Nr. 2. Kraków Poniedziałek 2. Kwietnia 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: ś. Franciszka de Paula.
Wtorek: Ryszarda B., Romana.
Środa: Izydora arcyb. Platona.

Czwartek: Wincentego F., Ireny.
Piątek: Celestyna p.
Sobota: Hermana, Donata.
Niedziela: Dionizy.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Słonki, Dropie i pardwy ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Wschód Słońca o 5 godz. 44 minut.
Zachód Słońca o 6 godz. 25 minut.
Długość dnia 12. godz. 41 minut.
Barometr nieruchomy.

Bluźnierstwo „Czasu“.

Stronnictwo, które bądź bezpośrednio, bądź pośrednio wpływało fatalnie na dzieje naszego kraju w ostatnich latach kilkunastu, wypaczyło politykę naszą, w sercach obywateli wyziębiło miłość ojczyzny, a w umysły ich wpakowało najprzewrotniejsze polityczne pojęcia; stronnictwo, które płaszczenie się przed możnymi podniosło do godności obywatelskiej cnoty, wyścigi na torze karjerowiczowskim nazwało mądrością stanu, a historją—plwanie na przeszłość narodu i jego bohaterskie czyny; stronnictwo to, zsuwając się po równi pochyłej, doszło w końcu do tego, że myśl o Polsce i dażenia do niej nazwało „czczą, bezowocną, przestarzałą i pustą deklamacją!“

Sposobności do wypowiedzenia tego zdania dostarczyła *Czasowi* mowa wyborcza p. Romanowicza i cała agitacja prowadzona we Lwowie za tą kandydaturą, a pod sztandarem prawdziwie polskim i szczerze postępowym, śmiało rozwiniętym przez naszego kandydata.

I cóż skłoniło *Czas* do tego, że on, hołdujący zasadzie, iż „milczenie jest głębokie jak wieczność, a mowa płytką jak chwila“, i lubiący grać tylko w zakryte karty, odsłonił swoje i powiedział otwarcie co myśli i jak sobie ceni najwyższy nasz ideał narodowy? Oto ta okoliczność, że „gdzieś lwowskie mowy wyborcze zrobiły złe wrażenie“.

W salonach pańskich skrzywiono nosa na widok, że potulne barany zaczęły rogi nastawiać i domagać się praw, które natura nawet baranom przyznaje; zadrżały więc serca u mieszkańców przedpokoju, dusza ich w pięty uciekła, a usta wykrzyknęły: „my do owych buntowników nie należymy!“

Niech sobie *Czas* i jego adherenci wypierają się ideału narodowego, niech płaszczą się tyle, ile ich pozioma dusza jest w stanie, niech liżą czyje chcą stopy, a umysł swój wytężają do tworzenia najpotworniejszych dziwolągów polityki zaprzaństwa, — to nas nie obchodzi, to nawet nas nie boli. Bo logika uczy, że gdzie jest lico tam i nico być musi, a doświadczenie powiada, że natura ulepiając Fidjaszowe postacie patrjotów, tworzy z pozostałych odpadków karle figury zaprzańców. Z ich więc istnieniem godzić się musimy, jako ze smutną wprawdzie, ale niezbędną rzeczywistością.

Ale wara *Czasowi* twierdzić, jak to powiedział w swym numerze z 30 marca, że owe patrjotyczne hasła, wypisane na sztandarze większości wyborców naszej stolicy nie są bynajmniej wyrazem kraju. Jest to bluźnierstwo, które odpychamy z pogardą w te lokajskie ciemnice, skąd ono wyszło. Jestto potwarz, która odsłania nam jeno najwyższą depærawację jej autorów. Jest to fałsz, któremu stolica nasza jutro, a kraj za dwa miesiące solenny kłam zada.

Wybory do Rady Państwa.

Dnia wczorajszego wieczorem odbyło się walne zgromadzenie wyborców w wielkiej sali ratuszowej. Zagaił zgromadzenie dr. Roszkowski Gustaw, prof. uniw., i w świetnej mowie, wypowiedzianej z wielkim talentem oratorskim, ciepłem patrjotycznem i z poczuciem prawdziwego obywatela—skreślił dotychczasową czynność komitetu proponującego kandydaturę p. Romanowicza—zalecając ją wszystkim wyborcom.—Uproszony przez zgromadzenie, objął następnie przewodnictwo. Pierwszym z mówców był p. Henryk Rewakowicz, redaktor *Dziennika Polskiego* — następnie zabrał głos dr. Alfred Zgórski, który objawił zgromadzeniu, że dnia 20. marca rzucono insynuację przeciw p. Romanowiczowi, jakoby wrzekomo w stosunku z p. Czerwińskim właścicielem *Reformy* niekoniecznie honorowo postąpił—w skutek czego p. Romanowicz zażądał sądu honorowego, który od dnia 29. marca do dnia wczorajszego sprawę roztrząsał i następujący wydał wyrok: Tu odczytał następujący akt:

WYROK
Sądu honorowego

w sprawie p. Dr. Jana Czerwińskiego z Fürstenhofu przeciwko p. Tadeuszowi Romanowiczowi, posłowi na Sejm Krajowy, o niehonorowe i nielojalne postępowanie przy prowadzeniu i rozwiązaniu wydawnictwa dziennika politycznego „Reforma“ w Krakowie, oraz przy zakładaniu dziennika „Nowa Reforma“.

Na zasadzie pisemnych deklaracyj p. Dr. Czerwińskiego z dnia 29 marca 1883 i p. Tadeusza Romanowicza z dnia 30 marca 1883 poddały obydwie strony niniejszą sprawę do stanowczego rozstrzygnienia sądowi honorowemu, w skład którego weszli: p. Dr. Bronisław Radziszewski, profesor i rektor uniwersytetu lwowskiego, jako superarbiter, tudzież pp. Wacław Dąbrowski viceprezydent miasta Lwowa, Dr. Aleksander Janowicz, adwokat i docent uniwersytetu lwowskiego Dr. August Balasits, profesor uniwersytetu lwowskiego i Dr. Tadeusz Skałkowski, adwokat i poseł na Sejm krajowy, jako arbitrowie. Po odbytej dnia 29, 30, 31 marca 1883 rozprawie, zebrali się sędziowie dnia dzisiejszego w celu wydania wyroku, i po troskliwem rozważeniu wywodów stron, jakoteż po dokładnem zbadaniu przedstawionych dowodów odpowiedzieli na zarzuty, przez p. Dr. Czerwińskiego w powyższej deklaracji jego dokładnie sformułowane w sposób następujący, tak jak im nakazywał honor i sumienie, a w szczególności:

I na zarzut, że w ciągu 11 miesięcznego istnienia dziennika „Reforma“ postępowanie p. Tadeusza Romanowicza, jako głównego redaktora tegoż dziennika względem p. Dr. Jana Czerwińskiego, jako założyciela i właściciela „Reformy“ było przynajmniej wbrew obowiązkom i nielojalne

j e d n o g ł o ś n i e n i e ;

II. na zarzut, że „udziałowanie p. Tadeusza Romanowicza w zakładaniu „Nowej Reformy“ i w sprawie zakładania tego dziennika było już wprost niehonorowe“.

j e d n o g ł o ś n i e n i e ;

BAŃKA MYDLANA

obrazek
El. Orzeszkowej.

I.

Nigdy miasteczko nasze nie przedstawia tak doskonałego obrazu jałowej i skwarnej pustyni, jak w dnie letnie, w porze zachodu słońca. Bóg widzi, że nie jest ono nigdy ani świetnem, ani wesołem; lecz, kiedy po dniu upalnym, tumany kurzu i wyziewy kuchenne obejmą je, niby wysokim kloszem z brudnego szkła, kiedy rozpalone kamienie bruku zieją suchem gorącem, a ostatnie blaski słońca jaskrawe łuny rzucą na białe ściany kościołów i kamienic, kiedy chodniki ulic główných zalegną czarne gromady przechadzających się żydów w długich chałatach i żydówek w atłasowych paltotach i kapeluszach z kwiatami, na placach chmary żydziąt gonią się i wywracają w krztuszącej kurzawie, a na bocznych ulicach krowy, wracające z pastwiska, poważnie kroczą i z przeciągłem ryczeniem do bramy domostw pochylonemi łbami uderzają; kiedy tu i ówdzie gromady jednokonnych dorożek stają w zaklętej jakby nieruchomości, konie drzemią, a dorożkarze w czerwonych pasach, nie mając nic innego do robienia, drzemią także; kiedy co chwila, w rękach przechodniów ukazują się białe chustki, ocierające kroplisty pot z mizernych, rozpalonych, skrzywionych twarzy, albo w pobliżu leniwie ciekących rynsztoków, przyciskające organ powonienia, — wtedy spada na miasto ocean ciężkiej, suchej, dławiącej i beznadziejnej nudy. Tam, kędyś, nad szerokiemi polami, płyną wysoko różowe puchy obłoków, na zachodzie, łagodzone przez liljowe błękity nieba, wieszają się świetne tęcze z purpury i fioletu, albo ogromne, ciemne, złotem obrębione chmury rysują fantastyczne lasy i zamczyska, upajające wonie i świeże powiewy nadchodzącego wieczora płyną powietrzem... Gdzieindziej znowu, w murach miast wielkich i ludnych... Tu — nic. Wprawdzie, od czasu do czasu, ku rozweseleniu publicznego ducha, w czemś nakształt ogrodu huczeć i dąć zaczynają instrumenta wojskowej orkiestry, a przy energicznych dźwiękach tych, małomiejskie lafiryndy, osoby swe wraz z akcesorjami z rozkoszą roztaczają przed wzrokiem oficerów, brzęczących ostrogami, urzędników w binoklach i rzadszych już dygnitarskich okazów, które oprócz binokli noszą jeszcze na obliczach swych długie, spiczaste bokobrody. Wprawdzie, w dość gęsto po mieście rozstawionych budkach z sodową wodą, czarnne Fryny w loczkach i kokardach, świegotliwe rozhowory toczą z niezbędnymi, na każdem miejscu obecnymi, oficerami i urzędnikami w binoklach. Wesoło jest lafiryndom, Frynom, brzęczącym ostrogom, binoklom i spiczastym bokobrodom, ale ktokolwiek nie ma szczęścia należeć do żadnej z powyższych grup społecznych, ten, w miejscu tem i w tej porze czuje w piersi swej wysuszający powiew pustyni, a w głowie jego, jak w źródłach pewnych kwiaty, myśl zamienia się w kamień.

W takiej to chwili dnia letniego, szła przez ulice miasta para ludzi, widocznie małżeńską parą będąca. Kobieta skromnie, lecz dostatnio ubrana i dość młoda jeszcze, nie była ani piękną, ani brzydką. Przysadzista nieco i ciężka, cięższą jeszcze wyglądała w zanadto trochę wyfałbanowanej i niezupełnie do mody przystosowanej sukni. Na kapeluszu jej było też za dużo pąsowych kwiatów i brosza, spinająca czarny jej szal, była także za dużą i zanadto fałszywym kamieniem błyszczącą. Wszystko to przecież dowodzić mogło tylko małej mieszczańskiej próżności, chcącej wyrównać strojem tej lub owej sąsiadce czy znajomej, bo co się tyczy zalotności, lub chęci popisywania z czemkolwiek, tych nie było ani śladu w kobiecie tej, której błękitne, bardzo ładne oczy patrzały poczciwie i łagodnie, a policzki. widoczną skłonność do utycia okazujące, lecz gładkie i świeże, pokryte były silnym rumieńcem zmęczenia. Zmęczoną była, niemniej wesołą i w chwilę towarzyszącemu jej mężczyźnie coś ze śmiechem pokazywała. Śmiech jej świeży był i szczery, uwagom, które mu wyrzuszyły, nie brakło trafności i rozsądku.

— Patrz Jasiu! czy widzisz, Jasiu?

III. na zarzut, że zachowanie się p. Romanowicza jako dłużnika względem p. Dr. Jana Czerwińskiego, było w części nielojalne a w części niehonorowe

jednogłośnie nie;

Wyrok ten wydaje się w trzech egzemplarzach, z których jeden pozostaje w przechowaniu podpisanego superarbitra, zaś dwa inne doręczają się stronom.

We Lwowie dnia 1 kwietnia 1883.

Dr. Bronisław Radziszewski włr.
Wacław Dąbrowski. Dr. Janowicz Aleksander.
Dr. Skałkowski Tadeusz. Dr. August Balasits.

Ponieważ wydamy osobny dodatek dzisiaj o godzinie 3 popołudniu, w którym podamy obszerne sprawozdanie z całego posiedzenia, przeto na tem kończymy obecnie. Mowa p Rewakowicza była znakomitą i podamy ją według stenogramu. Przemawiali jeszcze p. Jaegerman, Fechter, prof. Zajączkowski, prof. Bykowski, p. Frühling, Gubrynowicz, Grochowalski, Niemczynowski.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Zapowiadają na bieżący miesiąc ślub dr. Festenburga, znanego powszechnie lekarza w naszem mieście, z panną Sawicką, wnuczką p. dr. Jana Czajkowskiego, adwokata krajowego.

Wczorajszy bal u hr. Łosiowej wypadł świetnie. Ze znakomitszych osób, które były na tym balu, wymienimy księcia Wirtembergskiego i jen. Joszikę; inne znakomitości naszego grodu nie mogły wziąć w nim udziału bądź z powodu żałoby po świeżo zgasłej hr. Izabelli Potockiej, której pogrzeb odbędzie się w Łańcucie we środę, bądź też z tego powodu, że w wielu domach naszego *high life*'u jest teraz sporo osób chorych. Ogółem na balu było z 70 osób, a 16 par stanęło do tańca. Ochocza zabawa trwała do godz. 5 rano. — Z Podola donoszą nam o śmierci p. Marjana Hoppena, właściciela dóbr Zmarły, pogrążony od długiego czasu w nieuleczalną chorobę, nie brał prawie żadnego udziału ani w życiu publicznem ani towarzyskiem. Umarł bez testamentu, prawdopodobnie więc olbrzymi jego majątek, obliczany na przeszło pół miliona, przejdzie w ręce p. Apolinarego Hoppena, posła do Rady państwa.

Pogłoska. Obiegała wczoraj po mieście pogłoska, że jakaś kobieta według jednych otruła, a według innych zamordowała trzech mężczyzn. Zasięgaliśmy informacji w dyrekcji policji i odpowiedziano nam, że nic podobnego nie miało miejsca, i że cała ta pogłoska jest od *a* do *z* wymyśloną.

Pożyczka krajowa. W uzupełnieniu wczoraj podanej wiadomości, donosimy, że Wydział krajowy w celu zaciągnięcia pożyczki krajowej, nie 4% ale 4 i pół % obligacje wypuści w obieg. Głównie energii marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, i członka Wyd. krajow. hr. Badeniego zawdzięczyć należy, że nie przyjęto oferty zagranicznej, ale zarządzoną zostanie własna subskrypcja w kraju; przynajmniej instytucje i obywatelstwo tutejsze a nie zagraniczne będą mogły coś na tej operacji finansowej zarobić.

Odczyt dr. Henryka Gottlieba na cel dobroczynny zgromadził wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego liczną publiczność, która uważnie i z zajęciem śledziła popularnych wywodów prelegenta na temat „wolności woli ludzkiej". Dr. Gottlieb, stając w obronie szkoły deterministów, wykazał nam w jaki sposób powstają objawy zewnętrzne woli, które naocznie widzimy i czynami nazywamy; a przeszedłszy świat nieorganiczny, roślinny a wreszcie zwierzęcy, udowadniał prelegent, że wola sama, czyli raczej jej kierunek nie jest wcale dowolnym, tylko jest konieczną logiczną wypadkową motywów nań działających, że człowiek ma wolę skrępowaną żelaznem prawem przyczynowości. Nakoniec zbijał prelegent twierdzenie, jakoby ta „niewola" kolidowała z prawami etyki i z sumieniem. Owszem, twierdzi dr. Gottlieb — niewolna wola jest podstawą porządku religijnego i społecznego, którego gwarancją jest tylko siła odporna człowieka, nie poddająca się bodźcom i pobudkom, sprzecznym z zasadami etyki.

Publiczność wynagrodziła prelegenta za odczyt, płynnie i w potoczystej polszczyźnie wygłoszony, rzęsistemi oklaskami.

Po odczycie nastąpił koncert, w którym brały udział panna L. i pani A. Pierwsza — uczennica dyr. Mikulego — odegrała dwa utwory Chopina z wdziękiem i biegłością; pani A., zaszczytnie znana naszej publiczności z koncertów Tow. muzycznego, zachwyciła obecnych jak zwykle swym ślicznym głosem sopranowym i skończoną deklamacją, której szczytem były przecudne pianissima.

Trzeci wieczór muzykalny gal. Tow. muzycznego, pod dyrekcją K. Mikulego, odbędzie się we środę w sali Towarzystwa. Program następujący: 1. Beethoven. Trio (d-dur) op. 72, odegra panna Za. i pp. Wolfsthal, Wollmann. 2. a) Chopin. „Precz z moich oczów", b) Madejski. Dumka odśpiewa pani P. 3. Moszkowski. a) Polones, b) Walec, c) Taniec węgierski, fortepian na cztery ręce, odegrają panny Z. i F. 4. Moniuszko. Arja z opery „Hrabina", odśpiewa pani P. 5. Beethoven. Kwartet smyczkowy (e-moll) odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Wollmann.

„Gwiazda". Wczoraj po południu odbyło się walne zgromadzenie tego robotnicznego stowarzyszenia, które kilka jednostek z postępowego i demokratycznego obozu naszej inteligencji wypiastowało i wspiera dalej, nie znajdując jednak w chwalebnych tych usiłowaniach dość skutecznego poparcia. „Gwiazda" nie odrzuciłaby niewątpliwie chętnej pomocy sił świeżych i inteligentnych; lubo członkowie jej, a jest ich dziś 550, sami nauczyli się już radzić o swoich potrzebach. Wielka sala w lokalu stow. zgromadziła wielu uczestników; przewodniczył początkowo prezes tow. p. Fr. Głodziński, następnie zaś dyrektor jego p. Grzegorz Iwachów.

P. Głodziński przedstawia naprzód sprawę restauracji sali, w której właśnie odbywało się zgromadzenie. Lubo stoi ona dopiero lat 7, powała jej jednak w kilku miejscach zarysowała się i zdaniem znawców zachodzi potrzeba bezzwłocznej naprawy.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. Mańkowski, Koleżak, Szuster Dymitr, Jaworski, Lentowicz, Schuster Karol, Daniluk i Zenderman, uchwalono przychylić się w zasadzie do tego wniosku, polecając wydziałowi wygotowanie kosztorysu, który przedstawiony być ma nadzw. waln. zgromadzeniu.

Kurator stow. p. Stroner, przedstawiając sprawozdanie rachunkowe zaznaczył, że stowarzyszenie ma byt utrwalony i nieustannie się rozwija, w dalszych swych przytem wywodach podniósł konieczność jednolitego centralnego zarządu w towarzystwie, które dzieli się dziś na „Stow. pomocy wzajemnej" i „Gwiazdę" i ma dwa odrębne wydziały, potrzebę większego skonsolidowania funduszów stowarzyszenia i położenia większego nacisku na kształcące zadanie towarzystwa.

Zamknięcie rachunkowe „Gwiazdy" przedstawia się jak następuje. W bilansie kasowym fundusz zaliczkowy wykazuje cyfrę 2.601 złr., fundusz inwalidów, wdów i sierót 3.375 złr., fundusz rezerwowy 700 złr., fundusz szpitalny 3134 złr., fund. K. Gromana 24 złr., fundusz „Gwiazdy" 4.949 złr.

W długiej dyskusji, która się następnie wywiązała, postawiono dwa wnioski. Wydział proponował zatrzymać dotychczasowy rozkład funduszów, p. Mańkowski zaś postawił wniosek poparty i rozwinięty przez p. Stronera, który żądał połączenia funduszów stowarzyszenia pomocy wzajemnej w jedno, tak, że dwa tylko istniałyby fundusze: fundusz „Gwiazdy" i fundusz Stow. pomocy wzajemnej.

Wniosek drugi został przyjęty.

Przystąpiono do wyboru kuratorów. Wybrani pp. Głodziński Fran., Groman Karol, Goldman Bernard, Romanowicz Tad., Russocki Włod., Stroner Adolf i Sawczyński Zygm.

Dalszy ciąg zgromadzenia w przyszłą niedzielę,

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, odbyło wczoraj po południu w gmachu szkoły realnej dwuroczne swe ogólne zgromadzenie. Po zagajeniu przez p. Dr. Ciesielskiego odczytał p. J. Żółkiewski sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków na 1882 roku, z którego się dowiadujemy, że młode to Stowarzyszenie z każdym dniem się rozwija. Członków w ciągu ubiegłego roku przybyło 112; z końcem roku było ich 399 z deklarowaną kwotą udziałów 42,940 złr., na które wpłacono 13,669 złr: Fundusz rezerwowy wynosi 929; wkładki oszczędności wzmogły się do 63,013 złr., filji zaś austr.-węg. Banku winne było towarzystwo 15,210 złr. Pożyczek udzieliło towarzystwo w ciągu roku 1586 w sumie 299,443 złr., z których z końcem roku pozostawało 88,447 złr. Kapitał obrotowy wzmógł się o 34,810 złr. i wynosił z końcem roku 90,940 złr. a obrót kasowy dosięgnął sumy 803,242 złr. a. z którego osiągnięto zysku 717 złr.

Po udzieleniu Dyrekcji absolutorium uchwalono z zysków wydzielić 10% do funduszu rezerwowego, wypłacić 5% dywidendy, 100 złr. przeznaczyć na tantjemy dla urzędników, a 160 zł. użyć na pokrycie strat.

Ale Jaś wyglądał tak zupełnie, jak gdyby nic na niebie i ziemi pocieszyć go nie mogło. Szczupły, zgrabny, trzydzieści parę lat mieć mogący, zgrabnie i dość wytwornie ubrany, był on zapewne, w chwilach zwykłych, bardzo przystojnym. W tej chwili przecież twarz mu oszpecał wyraz niezwykłego, pognębiającego złego humoru. Było to połączenie smutku, nudy i rozjątrzenia. Przez ulice miasta ciągnął się jak niewolnik po więziennem podwórzu. Spojrzawszy na jaskrawą, nużącą wzrok, facjatę kościoła, niecierpliwie zamrugał powiekami i wlepił wzrok w ziemię; tuż koło uszu swych usłyszawszy wrzask dwojga żydziąt, ciągających się wzajemnie za rude włosy, skrzywił się okropnie. Usta jego układały się pod rudawym wąsikiem w wyraz taki, jakby przełykał coś niesmacznego, a śmiechy i swobodne gawędzenie żony sprawiały na nim wrażenie wiejącego wiatru. Po prostu, nie słuchał ich wcale. Widocznie kobieta spostrzegła ten zły humor i to posępne zamyślenie męża, bo od chwili do chwili rzucała na niego przelotne wejrzenie, a błękitne błyszczące jej oczy mąciły się i przygasały. Lecz, spostrzegając, udawała, że niewidzi nic i zamiast zarzucać go natrętnemi pytaniami, rozmową swą rozerwać czy rozweselić go usiłowała.

— Patrz, Jasiu, patrz! zawołała znowu i stanęła. Tymczasem i on patrzał także, a nawet wzrok jego rozjaśnił się i ożywił znacznie. Widoczek, który zwrócił uwagę ich, nie przedstawiał nic osobliwego. Był tam nie duży kawałek przezroczystych zielonych sztachet, a za niemi, w głębi małego ogródka, szary dom z sześciu oknami i gankiem o dwu słupkach. Przez pootwierane na oścież okna domu widać było białe firanki, błyszczący samowar z imbrykiem i tylne poręcze sprzętów, w ogródku rosły dwa klony z gęstemi i rozłożystemi gałęźmi, a na kilku klombach kwitły lewkonje, astry, bratki i wysmukłe sztamowe róże. W tej chwili właśnie, młoda służąca, bosa i z rozczochraną głową, i dorastająca panienka w różowym perkalu, zajęte były w ogródku polewaniem kwiatów, a siwy jegomość jakiś, na ganku siedzący, z ogromnemi okularami na nosie, wczytywał się pilnie w grubą książkę, w której, po tęczowych jej brzegach, zdala poznać można było zbiór ustaw prawnych.

Czy podobna, aby tak niezmiernie skromny widoczek, mógł kogokolwiek zachwycić i przykuć do miejsca. Widocznie, jest to możliwem, bo przebywająca miasto małżeńska para stała przed zielonemi sztachetami jak przykuta do miejsca i w zachwycenie wprawiona, kobieta nietylko wytrzeszczyła szeroko swoje ładne oczy, ale nawet otworzyła nieco usta i we wpół rzewnym a wpół gapiowatym uśmiechu ukazywała, z za warg pąsowych, białe zdrowe zęby. Fizjonomia mężczyzny była wprawdzie tego rodzaju, że wyraz gapiowatego podziwu powstać na niej nie mógł. W zamian, zagasłe przed chwilą oczy jego błysnęły a myślące czoło wypogodziło się pod wpływem uczuwanej przyjemności.

— Mój Boże! szeptała kobieta, jakie śliczne kwiaty!

— I te klony... takie cieniste! powtórzył mężczyzna i wnet dodał: Helka przystojnieje i ładniejszą jeszcze będzie od panny Józefy.

Stosowało się to widocznie do podlotka w różowej sukni.

— Jaki tam miły chłód być musi! Patrz Jasiu, toż to już tam, pod drzewami, szarzeje prawie, a na ulicy jeszcze taka spieka.

Z blaszanych polewaczek, kołyszących się w rękach służącej i podlotka, strumienie kroplistej wody ze szmerem lały się na kwiaty, buchające silną wonią. Mężczyzna, z rozkoszą widoczną, woń tę wciągał w piersi; kobieta, splatając ręce szepnęła:

— Mój Boże! Żeby to nasza Jańcia mogła po dniach całych bawić się w takim ogródku! Jakby to jej zdrowo było!

— Chciałbym przywitać się z tą milutką Helką, ale mię zaraz nieznośny ten Skiwski przytrzyma... Nudny, gaduła i w dodatku niekoniecznie uczciwy człowiek. Już to pannie Józefie i Helci powinszować takiego stryja...

— To też Józia wkrótce już wyjedzie i siostrę zabierze...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Następnie wybrano w miejsce dotychczasowej nową dyrekcję w której skład weszli pp. Zygmunt Rucker, Michał Walichiewicz i Jan Żółkiewski.

Nareszcie uzupełniono Radę Nadzorczą wyborem pp. Dr. Teofila Ciesielskiego, Antoniego Dultra, Karola Gromana, Maurycego Markiewicza i Albina Zagórskiego.

Ze spraw literackich. Młodzież uniwersytetu warszawskiego, nie chcąc się dać wyprzedzić młodzieży polskiej petersburgskiego uniwersytetu, postanowiła swoją pracą i swoim kosztem przetłumaczyć i wydać wszystkie dzieła Spencera, jednego ze znakomitszych współczesnych filozofów angielskich. Nasuwa się mimowoli pytanie, czy młodzież naszego uniwersytetu pozostawać zawsze będzie w tyle po za swymi warszawskimi kolegami!?

W piątek hr. Wojciech Dzieduszycki, nasz poseł sejmowy i do Rady państwa, miał w Warszawie odczyt „O stoikach, sceptykach i epikurejczykach".

„Dziennik anonsowy", wychodzący od niedawna w Warszawie, ma wkrótce oprócz działu handlowego rozwinąć obszernie dział literacki i artystyczny.

P. Henryk Sienkiewicz (Litwos) skończył dwutomową powieść p. t. „Ogniem i mieczem".

Wczoraj na deskach teatru Rozmaitości w Warszawie pojawił się po raz pierwszy fragment Kazimierza Kaszewskiego, p. t. „Tancerka".

W Kołomyi od d. 10. kwietnia zacznie wychodzić ruskie pismo p. t. *„Dom i Szkoła"*. Będzie ono drukowane czcionkami łacińskiemi.

P. A. Myszuga, znany we Lwowie śpiewak, został teraz, jak donosi *Słowo*, zaangażowany do opery włoskiej w Turynie.

Nowa kolej. P. Jakób br. Romaszkan, właściciel Horodenki, posiadał już oddawna koncesję na wicynalną kolej ze Śniatyna (stacji kolei czerniowieckiej) do Horodenki. Ale rozmaite trudności z wykupem gruntów, zwłaszcza włościańskich, pod tę kolej, stawiały mu nieprzezwyciężone przeszkody do wprowadzenia tej koncesji w życie. Obecnie nam donoszą, że obywatelstwo powiatu horodeńskiego przyszło p. Romaszkanowi z pomocą i nietylko ofiarowało bezpłatnie grunta dworskie pod kolej, ale rozłożyło na siebie w odpowiednim stosunku koszta wykupu gruntów włościańskich. Tym sposobem kolej ta zostanie już wkrótce faktem dokonanym, będzie miała 3 mile długości, a obliczenia wykazują, że kosztować będzie 800.000 złr.

Ze Zdolbunowa, trzeciej stacji za Brodami donoszą, że w wagonie dnia 24. marca o godz. 10. wieczór przy wejściu pociągu jadąca młoda i przystojna panienka wyjęła mały rewolwer z kieszeni i zanim kto z jadących spostrzegł, przyłożywszy go do skroni — strzeliła. Strzał był śmiertelny. Dotąd wyśledzono tylko, że kupiła bilet w Ożeninie, dokąd przybyła sama z miasta Ostrogu. Wagon opieczętowano. W tymże wagonie znalazł się kot z żartobliwą kartką przywieszoną u szyi i chociaż pozornie nie miało to żadnego związku z powyższym nader smutnym wypadkiem, jednakże kot został internowany do zejścia sądu.

Z wielkiem powodzeniem przedstawiono w tych dniach w Paryżu operetkę Najac'a i Toché'go pod tyt.: *„Le premier baiser"*.

Elektryczna... flanela. Dokąd też to dojdą zastosowania elektryczności? Francuski lekarz dr. Claudat wynalazł świeżo flanelę elektryczną, która ma być cudownie skuteczną w cierpieniach reumatycznych. Zawiera ona w sobie na jeden kilogram wełny 115 gramów tlenków metalicznych (cyny, miedzi, cynku, żelaza), któremi napojone są niektóre włókna tkaniny. Jest to więc niby suchy stos galwaniczny, który w zetknięciu z ciałem, a zwłaszcza z ciałem zapoconem, funkcjonuje wybornie i trwale. W każdym razie jest to nowy przyczynek do uczono-krawieckiej mody, którą dr. Jaeger zaleca. Mamy już obok „normalnego" ubrania „elektryczne". Co dalej?

Na modnych kopertach, używanych teraz w Paryżu, już nie ma ani koni, ani wołów, ani żadnego stworzenia, które czworonożnem jest. Zły gust musi się koniecznie trywializować coraz bardziej — to jego właściwość. Otóż na kopertach, modnych dziś w Paryżu, przedstawieni są księża w różnych pozach, niezgodnych z kapłańską powagą, a na drugiej stronie koperty, tam, gdzie się zwykle pieczęć przykłada, są wydrukowane różne antireligijne sentencje. Jakie wstrętne błazeństwo!

W przeszłym tygodniu wyjechało przez Nakło z okolicy Kcyni i Szubina przeszło 26 osób z klasy robotniczej do Ameryki. W roku zeszłym wyemigrowało z tych okolic w tym samym czasie przeszło 100 osób.

Skaro. Pewna uboga szwaczka w Medjolanie, która przez dłuższy czas nie mając roboty znalazła się w nędzy, zdecydowała się sprzedać obraz przedstawiający scenę z życia św. Antoniego, który po swej matce otrzymała w spuściznie. Udała się z nim do tandeciarza, który jej dał za takowy 2 franki, mówiąc, że jedynie służyć może do zatkania komina. Sprzedająca przyjęła ową niską cenę, gdyż potrzeba i głód zmuszały ją do tego. Jakież było jej zdziwienie, gdy trzeciego dnia zjawia się u niej ów tandeciarz i kładzie przed nią pełną garść banknotów! Pokazało się, że obraz był wysokiej wartości, że tandeciarz sprzedał go za nadspodziewanie wysoką cenę. wiedząc zaś o nędzy tej, od której go nabył, czuł się w obowiązku dania jej połowy tej sumy, za jaką pozbył obraz rzeczony.

Profesorowie Polacy za granicą. W bieżącem półroczu zimowem następujący Polacy zajmują katedry profesorskie na uniwersytetach zagranicznych. W Wrocławiu prof. Nehring wykłada historję polską, a prof. Miaskowski naukę o finansach. W Bonn prof. Strasburger zajmuje katedrę botaniki. W Strasbugu profesor Witkowski ma wykłady z botaniki. W Berlinie prof. Brykner wykłada historję poezji polskiej od roku 1820 do 1850. Nadto we Wrocławiu, Berlinie i Królewcu są lektorzy języka polskiego.

Z Izby sądowej.

Kraków 30. marca. *(Złość ludzka).* Stugębna wieść, gadana i drukowana rozniosła już szeroko wiadomość o skandalicznem zajściu, które wydarzyło się w końcu stycznia br. na Podgórzu w Krakowie. Zajście zakończyło się tragicznie, bo samobójstwem młodej dziewczyny, która widać czystą była i uczciwą, skoro sama obawa przed rozgłoszeniem złośliwego niby tylko figla, w którym były jednak wszelkie pozory, z których plotka przedmiejska nie omieszkałaby wyciągnąć wniosków cień rzucających na jej cześć niewieścią — spowodowała biedną ofiarę złości i brutalności ludzkiej do tak rozpaczliwego kroku. Kraków tedy tłumnie poszedł na pogrzeb **Joanny Pintnerówny**, nie przestano przytem dalej interesować się tą sprawą, tembardziej, że prokuratorja, opierając się na zeznaniach zmarłej, widziała się spowodowaną do wdrożenia śledztwa w kierunku zbrodni gwałtu publicznego przeciwko osobom, które stały się przyczyną samobójstwa Joanny. Że przytem w smutnem tem zajściu wietrzono pieprzny jakiś skandalik, o którym opowiadano sobie do ucha, półgębkiem, zdaleka od pensjonarek, a dzienniki wymijały rzecz całą półsłówkami, krępowane bądź wymaganiami ustawy, która zabrania pisać o sprawie w czasie śledztwa, bądź zwykłą fałszywą pruderją,— w sprawę ksiądz był także wmieszany — łatwo więc zrozumieć, że procesu samego oczekiwano z gorączkową niecierpliwością, i że sala krakowskiego sądu karnego zapełniła się w piątek po brzegi. Zawoalowany skandalik posiada własność niezmiernego rozciekawienia zwykłych śmiertelników, a szczególniej może pań, poświęcających więcej uwagi codziennym drobiazgom życia naszego — nie dziwimy się przeto wcale, że publiczność wytrwała cierpliwie do końca rozprawy i że ciekawe córki Ewy nie opuściły przedwcześnie sali posiedzeń, choć ich przewodniczący ostrzegał przed drastycznemi nieco wyrażeniami lub fakcikami, jakie trafić się mogą w procesie.

Posłuchajmy jednak szczegółowej relacji.

Ojciec zmarłej przedwcześnie, Jan Pintner dymisjonowany kapitan, przybywszy w sierpniu r. z. do Krakowa zamieszkał na Podgórzu w domu Lehnerów, którzy utrzymywali w nim restaurację. Pożycie państwa Lehnerów było nieszczególne. W domu ich bywał niejaki Szczepan Kaczmarski, wiceburmistrz Podgórza, a pantofelkowa poczta szeptała po całem mieście, że p. wiceburmistrz utrzymuje stosunek miłosny z panią Marją Lehnerową, obdarza ją kosztownemi podarkami, jak kolczyki, bransolety, suknie, futro i fortepian... z czem się nawet sama Lehnerowa nie zbyt kryła. Wiedział o tem oczywiście i p. Leopold Lehner, który zbyt często widywał u siebie „przyjaciela domu" i żywił oczywiście ku niemu niezbyt podobno przyjazne uczucia. Częstszym jeszcze gościem w miłym tym domu był wikary miejscowy ks. Szafran. Z całem tem towarzystwem zapoznał się wkrótce, szukający sposobów zabicia nudów pensjonowany kapitan i zapoznała się z niem także jego córka. Między obiema kobietami, Lehnerową i Pintnerówną zawiązał się wkrótce stosunek przyjaznej zażyłości; niebawem rownież na nowoprzybyłą panienkę czułem okiem patrzeć zaczął ksiądz Szafran, pragnący widocznie wstąpić w ślady swego przyjaciela Kaczmarskiego; zabiegi te jednak niezbyt przychylnie przyjmowała Joanna, lubo przyjaciółka jej usilnie adonisa owego w sutannie protegowała. Pragnienia jednak młodości mają swoje prawa, pędząca tedy osamotnione życie Joanna i pozbawiona innego męskiego towarzystwa, zaczęła przyjmować strzeliste listy miłosne, pisywane do niej przez księdza, a i sama podobno odpisywała też na nie. Po za platoniczną wymianę myśli i sentymentów stosunek ten nie przekroczył.

Dobre jednak stosunki wśród tego grona nie trwały, jak zwykle zbyt długo. Kobiety naprzód poróżniły się. Powodem nieporozumienia była rzecz błaha. Pewnego razu na nabożeństwie w kościele, dokąd obie znajome razem przybyły, Joanna przecisnęła się aż przed sam ołtarz, Lehnerowa zaś pozostała obawiając się pomięcia swej sukni. Przy wyjściu nastąpiły wymówki i sprzeczka, w której Pintnerówna powiedzieć miała, że jest dumną z swych „gałganków", bo są jej własne i nie sprawia ich jej, jak Lehnerowej — kochanek. Pani restauratorowa czuła się śmiertelnie obrażoną całą tą sprzeczką. Na drugi dzień przybiegła ze skargą na Joannę do kapitana, przyczem mszcząc się doniosła mu, że córka koresponduje z księdzem Szafranem. Na to odpowiedział Pintner, urażony tonem Lehnerowej, że pisywanie listów nie jest jeszcze rzeczą tak gorszącą jak jej postępowanie, która zwodzi nie tylko męża, lecz i kochanka, wyrażając się o nim obelżywie. Następnie przyleciał Kaczmarski i wydobył od kapitana pod słowem honoru co do zachowania dyskrecji, szczegóły i słowa, że Lehnerowa niezbyt życzliwe żywi dla niego efekta. Z temi wiadomościami pobiegł on co żywo do swej niewiernej kochanki — wkrótce się jednak pogodzili widocznie, bo wspólnie uknuli plan zemsty na Pintnerównie i jej ojcu za rozgłaszanie niby wieści o stosunku Kaczmarskiego i Lehnerowej. Pod wpływem tych wspólnych uczuć stopniało nawet uczucie niechęci, jakie żywił zdradzany małżonek dla gacha. Lehnerowa pobiegła jeszcze do kapitana, zrobiła mu scenę za wyjawienie niektórych tajemnic Kaczmarskiemu i odtąd dwa obozy stanęły naprzeciw siebie nieprzyjaźnie.

Lehnerowa, mszcząc się na Joannie i jej ojcu, zapragnęła rzucić na nią takie samo podejrzenie, jakie na niej ciążyło. Wyborną sposobność ku temu nastręczały zabiegi księdza Szafrana, który w sprawie tej starał się niby zachować neutralność i z domem kapitana nie zrywał otwarcie. Szanowni państwo Lehnerowie uknuli tedy z Kaczmarskim plan zemsty, do którego wciągnięto i zakochaną osobę duchowną. Szczegóły tej złośliwej i nieszlachetnej zemsty opowiedziała wiernie i dokładnie Joanna na łożu śmiertelnem.

Postanowiono zwabić ją do mieszkania księdza Szafrana i fakt ten uczynić jak można najgłośniejszym. Pośredniczką była służąca Marjanna Olechowska. Przybyła ona do Joanny przed wieczorem z propozycją odwidzenia ks. Szafrana, który ma jej coś bardzo ważnego do powiedzenia. Joanna odesłała służącą z odpowiedzią, że ksiądz przyjść sam raczej może do ich domu. Służąca wróciła jednak powtórnie z ponowioną prośbą odwidzenia ks. Szafrana, który ma jej coś bardzo ważnego i pilnego do powiedzenia, nie może przytem sam przybyć, gdyż zaklął się, że do tego podłego domu (Lehnerów) nie pójdzie więcej; prosił przytem Joannę, ażeby dla lepszego zachowania incognito przybyła w męskiem przebraniu. Joanna zgodziła się na to, tłumacząc się tem następnie, iż sądziła, że ksiądz chce mówić z nią w sprawie pożyczki jej ojca, za którą ręczył Kaczmarski. Termin wypłaty się zbliżał, stosunek między pożyczającem i poręczycielem był zerwany a kapitan nie miał pieniędzy... Myślała, że pomoże tem ojcu. Co zresztą skłoniło ją do tego kroku, który pchnął ją miał w tak szkaradną zasadzkę — nie wchodzimy. Może ciekawość i prostota, poszła bowiem, jak sobie ksiądz życzył, przebrana w suknie Lehnera, które jej przyniosła Marjanna; może zresztą inne jakie nie określone uczucie — nie badamy. Dość, że poszła i okropnie zawiodła się. Do mieszkania wikarego o zmroku wprowadziła ją służąca Lehnerowej; księdza nie zastała w domu, wkrótce jednak nadbiegł Lehner, co widząc Joanna zamknęła się w sąsiednim pokoju i trzymała drzwi zamknięte, podczas gdy Lehner przez godzinę dobijał się do nich, traktując ją obelżywemi słowami i insynuacjami grożąc że cały ten skandal rozgłosi i ludzi naprowadzi. Przybył następnie Kaczmarski, a gdy Lehner miotał na nią podejrzenie i obelgi, Joanna wyszła z zamkniętego pokoju dobrowolnie, ażeby się bronić. Wtedy rzucił się na nią Lehner i chciał

ją rozbierać ze swego, jak mówił, ubrania. — Joanna broniła się jednak, Kaczmarski przytem nie przyszedł mu z pomocą i radził by puścił „tę osobę“. Ks. Szafran się nie pokazał lubo był w zmowie jak z zeznań wypływa.

Znieważona dziewczyna, zagrożona rozgłoszeniem jej odwidzin, które się nie odbyło bez świadków, powróciwszy do domu — otruła się główkami od zapałek.

Na ławie oskarżonych zasiedli następnie: Lehner, Lehnerowa, Kaczmarski, ks. Szafran i Marjanna.

Oskarżeni starają się przeczyć zeznaniu zmarłej i rzecz całą obrócić na swoją korzyść. Po mowie prokuratora i obrońców zapadł wyrok, który podajemy poniżej w telegramie.

Kraków. 1. kwietnia. (telegr *Kur. Lw*). W sprawie o Pintnerównę zapadł wyrok, którym ksiądz Szafran skazany został na trzy miesiące, Lehner zaś, Lehnerowa, Kaczmarski i Marjanna Olechowska na cztery miesiące więzienia.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Z Czech dochodzą wiadomości o energicznej agitacji, jaką rozwijają młodoczesi przeciwko noweli szkolnej i dotychczasowemu postępowaniu większości czeskiego klubu w radzie państwa. Wiadomo, że obecna reforma szkolna, zainicjowana przez księcia Lichtensteina i klerykalny odłam dzisiejszej prawicy, nosi reakcyjny charakter. Tendencja ta nie jest jeszcze dość wybitna w uchwalonej obecnie noweli szkolnej, nie trudno jednak zauważyć, że ten mianowicie jej paragraf, w którym powiedziano, że kierownik szkoły ludowej winien być tego wyznania, co większość uczniów i być uzdolnionym do wykładu nauki religii w duchu wyznania tej większości, jest tylko przesłanką niejako do konkluzji, że jedynie osoba duchowna jest odpowiednim kierownikiem szkoły ludowej. Powrócilibyśmy więc do tych czasów, kiedy to szkoły ludowe miały charakter wyznaniowy i były pod nadzorem duchowieństwa. Że powrót do tych starych dobrych czasów nie jest pożądany, tłumaczyć nie potrzebujemy.

Nic tedy dziwnego, że liberalni młodoczesi agitują przeciw noweli szkolnej. Świetną mowę w tym kierunku wypowiedział przywódca młodoczechów Edward Gregr na bankiecie, wydanym w dziesięcioletnią rocznicę zawiązania młodoczeskiego klubu narodowego. Z niemniejszym zapałem i przejęciem się nowoczesnemi postępowemi ideami w dziedzinie oświaty, przemawiał poseł Tischler w Czeskim Brodzie. Dostało się przy tej sposobności obecnym przywódcom koła czeskiego w radzie państwa hr. Clam-Martinicowi i Drowi Riegerowi, i reakcyjne tendencje, którym hołduje pewna część prawicy Rady państwa, spotykały się z krytyką namiętną i wyczerpującą. Wypowiedziano przy tej sposobności dość daleko sięgające poglądy, nie zbyt przychylne dzisiejszym ugrupowaniom w austrjackiej Radzie państwa — nie przemawiano jednak otwarcie za zerwaniem solidarności z większością koła czeskiego i całą większością. W tych granicach, stworzonych przez sytuację dzisiejszą, młodoczesi z całą słusznością występować mogli przeciw prądom wstecznym i własnym konserwatystom. Względy solidarności i oportunizmu nie mogą sięgać tak daleko, ażeby skazywały stronnictwa będące w mniejszości w ciałach poselskich, do bezczynności i jałowego milczenia. Owszem każda mniejszość starać się powinna zostać większością, a celu tego bezczynnością i ślepem posłuszeństwem większości z pewnością nie osiągnie.

— Dzięki usiłowaniom naszych posłów w Radzie państwa i Izbie panów, oraz energicznemu wystąpienie ks. Sapiehy, zdołaliśmy w Izbie panów, opierając się na zasadzie autonomicznej, wywalczyć dla Galicji uchylenie tego mianowicie paragrafu noweli szkolnej, w którym jest mowa o owych wyznaniowych kwalifikacjach kierowników szkół ludowych. Omija nas tedy, jeżeli nowelę równie szczęśliwie przeprowadzić zdołamy w Radzie państwa, najbardziej wsteczny paragraf ustawy. Sprawa jednak na tem się nie kończy, mamy bowiem u siebie w kraju na porządku dziennym sprawę reformy szkół ludowych, która zajmie niewątpliwie wybitne miejsce w tegorocznej kadencji naszego sejmu. Wiadomo, że i u nas wypaczyły tę sprawę wpływy reakcyjne i usiłują ją w duchu swych aspiracyj rozstrzygnąć.

Anglja.—Arcybiskup Croke ogłosił subskrypcję na rzecz Parnella, przywódcy stronnictwa rewolucyjnego irlandzkiego; czyn ten jego wywołał ogromne oburzenie w sferach watykańskich, szczególnie u papieża i kardynała Jacobiniego. Zachowanie się takie Rzymu oburzyło niepospolicie Irlandczyków.

— Odonowan Rossa ogłosił manifest, który kończy się słowami: „Precz z korrupcją i niewolnictwem! Niech żyje rzeczpospolita Anglji, Irlandji i Saksonji!“

Telegramy „Kurjera lwowskiego.“

Berlin 1. kwietnia 6. godz. 25 m. Kanclerz ma się lepiej, wszelako jest bardzo wątpliwem, aby we wtorek wziął udział w debacie nad cłem od drzewa. *Kreutzztg.* donosi, iż niezawodną jest rzeczą, że Gladstone rychło ustąpi, a Hartington zajmie jego miejsce.

Kotar 1. kwietnia 8 godz. popołudniu. Przy przepływie z wyspy Wrajiny na stały ląd, dwudziestu pięciu Arnautów (plemię albańskie) starło się z Czarnogórcami. Tych ostatnich było więcej, Arnauci zostali pokonani i wszyscy co do nogi wycięci.

Konstantynopol 1 kw. Bracia chedywa egipskiego, Hassan i Hussein, skazani na banicję otrzymali od sułtana pozwolenie na powrót do kraju.

Petersburg 1 kw. Ministerjum marynarki, podejrzywając postawę Persji, nakazało budowę flotylli torpedów na morzu Kaspijskiem.

Paryż 1 kwietnia 8 godz. Dzienniki wieczorne donoszą, że wkrótce nastąpią zmiany w gabinecie. Jen. Campenon zostanie ministrem wojny w miejsce Thibaudina a Leon Say ministrem finansów.

Wiedeń 1 kw. 8 godz. 50 m. Przesłuchiwanie Schwarza w sprawie kolei transwersalnej, które już ciągnie się od dni czterech, potrwa jeszcze dni kilka.

Wiedeń. 1. kwietnia. 10 godz. 50 m. rano *Neue fr. Presse* w wstępnym artykule polemizuje z dr. Adolfem Wagnerem i twierdzi, że jego teorja skarbowości nie dąży wcale do poskromienia wydatków państwowych, zwłaszcza na cele np. takie jak militarne, a natomiast podniesienia dochodów szuka jedynie w przejęciu na rzecz państwa niektórych gałęzi produkcji, w utworzeniu cechów i zaprowadzeniu ceł ochronnych. Tymczasem właśnie pod wpływem nieskończonych potrzeb, jakie militaryzm stwarza, dążą niektóre mocarstwa do objęcia na rzecz skarbu kolei żelaznych i instytucyj assekuracyjnych. Ale przecież nie zdołają nigdy zmonopolizować dla siebie rolnictwa, rękodzieł i przemysłu. Restytucja cechów, zdaniem tego dziennika, nie położy tamy fuszerce rękodzielniczej i handlowi tandetą. Teorja zaś, według której za pomocą socjalnych reform dochodzi się do pewnych celów politycznych, uczyni tylko to, że klasy posiadające będą posiadały pewne ekonomiczne przywileje przed innemi.

Podobnie pisze *Tagblatt* i *Wiener Allg. Ztg.* Organa półurzędowe przychylnie oceniają odczyt Wagnera.

Wiedeń 1. kwietnia 10. godz. 30 m. wieczorem. Grupa rotszyldowska w ciągu jeszcze bieżącego miesiąca ogłosi komunikat dotyczący konwersji węgierskiej renty złotej.

Wiedenn 1 kw. 12 godz. 10 m. Na generalnem zgromadzeniu akcjonarjuszy austrjackiego banku kredytowego (Creditanstalt) wybrany został Rothschild. Zatarg jego z p. Kaut został załagodzony. Uchwalono dywidendę po 15 złr. od akcji.

Telegramy zbożowe z dnia 31. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr, Okowita 31·75—32 złr. — Peszt. Pszenica za 100 kilo 9·70—9·73 złr., rzepak 14·50— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 187·——marek, żyto — pi m, okowita 52·30 m., olej rzepakowy 80·—— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56·10 franków, olej rzepakawy 108.25 fr., okowita 58·30 fr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociag pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do **KRAKOWA**: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do **CZERNIOWIEC**: o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK**: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do **PODWOŁOCZYSK**: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do **STANISŁAWOWA** na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek d. 2. kwietnia 1883 roku

Przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie w pół do 4tej.

Drugi występ p. Gustawa Fiszera.

GRUBE RYBY

komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

OSOBY.

Onufry Ciaputkiewicz, emeryt	P. Zamojski.
Dorota, jego żona	Pni Aszperger.
Wanda, wnuczka Ciaputkiewiczów	Pni Kwiecińska.
Burczyński, obywatel	P. Zboiński.
Helena, jego córka	Pni Woleńska.
Wistowski, kapitalista	P. Fiszer.
Pagatowicz, radca sądu	P. Walewski.
Henryk, bratanek Wistowskiego	P. Kwieciński.
Filip, służący Ciaputkiewiczów	P. Dębicki.

Rzecz dzieje się w domu Ciaputkiewiczów.

Pierwszy występ pani Kasprowiczowej.

WESOŁA WOJNA

(Der lustige Krieg)

opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład A. Urbańskiego.

Kapelmistrz p. H. Jarecki.

Osoby:

Artemizja księżna Malaspino, małżonka udzielnego księcia Massa Carrara	Pni Kasprowicz.
Violetta, wdowa po hr. Lomellini, jej kuzynka	Pni Skalska.
Markiz Filippo Sebastiani, siostszeniec księżnej	P. Bandrowski.
Umberto Spinola) młoda szlachta w	P. Alma.
Riccardo Durazzo) wojskowej służbie	P. Ruszkowski.
Carlo Spinzi) rzeczypospolitej	P. Guberski.
Fortunato Franchetti) genueńskiej	P. Wojnowski.
Vaan Scheelen, pułkownik książęco-limburski	P. Karge.
Baltazar Groot, hodowca tulipanów	P. Myszkowski.
Eliza, jego żona	Pna Bocskaj.
Biffi) sierżanci w służbie genu-	P. Krykiewicz.
Guini) eńskiej	P. Szobert.
Kamilla Venturi, dama na dworze książęcym Massa-Carrara	Pna Gilewicz.
Giovanna Ranzi)	Pna Borodziej.
Teresa Balbi) damy na dworze	Pna Miałkowska.
Rozyna Colomba) książęcym Massa-	Pna J. Gilewicz.
Bettina Salvi) Carrara	Pna Wajgel
Francesca Pollini)	P. Czerska.
Pamfilio, podesta miasta Carrara	P. Koncewicz.
Macedonio)	P. Kamieniecki.
Nicodemio)	P. Senowski.
Basilio) radni miasta Carrara	P. Pietraszewski.
Eustachio)	P. Chudkowski.
Ruperto)	P. Gumplowicz.
Mnich	P. Rechen.
Ochmistrz	P. Lenard.
Żołnierz	P. Bąkowski.

Herold, chorąży, damy dworskie, dygnitarze, oficerowie, mieszczanie, mieszczanki, paziowie, wieśniacy, żołnierze, trębacze, dobosze i markietanki. Rzecz dzieje się w pierwszym akcie w obozie Genueńczyków, oblegających warowne miasto Massa-Carrara, drugi w neutralnym zamku Malaspina, trzeci w mieście Massa-Carrara. Czas działania pierwsza połowa XVIII stulecia.

Pani Skalska wystąpi w partji Violetty, panna Bocskaj w roli Elzy a p. Myszkowski w roli Baltazara Groot.

Początek o godz. 7-mej wieczór.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Tadeusz dr. Szydłowski

dependent mecenasa dr. Krzyżanowskiego (ul. Jagiellońska l. 5) wpisany został reskryptem c. k. Wyższego sądu krajowego z d. 28 marca 1883 l. 7384 w listę

obrońców w sprawach karnych.

Mieszka przy ulicy Sykstuskiej l. 36 I piętro.

Z powodu, iż lokalności, w których handel żelazny pod firmą moją istniał przez lat 24, wynajęto pewnej firmie wiedeńskiej, będę zniewolony zapowiedzieć w niedalekiej przyszłości

zmianę lokalu,

tymczasem zaś, ażeby zredukować jak można wielkie zapasy towarów, a temsamem ułatwić przeniesienie składu, postanowiłem urządzić

Zupełną wyprzedaż

i podczas trwania tejże opuszczać będę od moich cen stałych

5, 10, 20, 30 a nawet 50 prct.

co znow zależeć będzie od rodzaju towaru i od ilości zakupna. Ilustrowany spis towarów posyłam na żądanie franko

JAN SCHUMANN

Handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

1—3

Magazyn Schayerów

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3. — poleca w wielkim wyborze świeże transporta

Towarów bławatnych

Materyj jedwabnych, aksamitów, oraz wielki wybór najnowszych perkalików, satynu, fularów, batysików, zefirów, oxfortów i t. p. na suknie damskie.

Papiery kancelaryjne, konceptowe i listowe

we wszystkich formatach.

Przybory do pisania, rysowania i malowania.

Wielki skład towarów galanteryjnych i dzieł sztuk pięknych.

Księgi handlowe i regestra gospodarcze.

BILETY WIZYTOWE litogr. (100 sztuk) od 1 zł. 60 ct. szybko-prasowe (100 sztuk) od 60 ct.

poleca

SEYFARTH & DYDYNSKI

we Lwowie przy placu Marjackim.

Jabłka suszone

bez dymu

obierane, krajane i drelowane na amerykański sposób 1 kilo po 40 centów, rozsyła w woreczkach po 5 kilo włącznie z opakowaniem i franko do każdej stacji

L. K. w Pistyniu.

1 poczta w miejscu.

W taniem wydaniu

BIBLIOTEKI MRÓWKI

opuściły prasę

Władysława Syrokomli

GAWĘDY MNIEJSZE,

wydanie kompletne

zawierające 58 gawęd. Cena złr. 1

W ładnej oprawie w płótno angielskie z wyciskami 1 złr. 35 ct.

Listy króla Jana IIIgo

pisane do królowej Marji Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń w r. 1683.

Cena 60 ct.

Modrzewski. O poprawie Rzeczypospolitej	1.—
Rej. Pisma wierszem	—.40
Brodziński. Pieśni rolników	—.20
Kochanowski. Odprawa posłów	—.10
Karpiński. Sielanki	—.15
„ Pieśni nabożne	—.10
Skarga. O miłości Ojczyzny	—.10
Zajączek. Historja rewolucji 1794 r.	—.60
Goete. Faust	—.60
Szyller. Intryga i miłość	—.40
Szewczeńko. Hajdamacy	—.40
„ „ Kobzarz	—.20
„ „ Najemnica	—.10
Sowiński. Petro, obraz ludowy	—.20
Lermontow. Laik klasztorny	—.10
Szopenhauer. O pojedynku	—.10
Syrokomla. Córa Piastów	—.10
Trembecki. Bajki	—.10
Trembecki. Zofjówka	—.10
Tatomir. Lubawa powieść	—.20
Wilczyński. Pan Komornik	—.20
Naruszewicz. Satyry	—.20
Kołłątaj. Konstytucja 3. maja	1.—

BIBLIOTEKA MRÓWKI

znajduje się zawsze na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Skład główny

w Księgarni Polskiej

we Lwowie.

Konkurs.

Zwierzchność gminy miasta **Rozdołu** rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą 200 złr. rocznie. Osobno dochody z oględzin bydła rzeźnego i t. p. Praktyka wolna i korzystna. Warunek: dyplom dra medycyny.

Podania w formie listu zwykłego należy przesłać na ręce podpisanego.

E. Füller,

Burmistrz w Rozdole.

Koncesyonowane

BIURO WYWIADOWCZE

JÓZEFA BIRKLE

we Lwowie, Rynek l. 26, I. piątra,

pośredniczy przy wydzierżawieniu i sprzedaży realności wiejskich i miejskich: w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek, bon, rządców, ekonomów, leśniczych, ogroduików rzemieślników. Również umieszcza wszelką służbę potrzebną w gospodarstwie wiejskiem i mieście. Wyjedzywa wiza pasportów.

Utrzymuje wyłącznie skład

Herbaty karawanowej chińskiej

najlepszej jakości i cenach najumiarkowańszych.

Nowa

Cukiernia i fabryka pierników

pod firmą J. Zimmera

przy ulicy Akademickiej w Hotelu George'a.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór różnych ciast po 1, 2, 3 i 4 ct.

Pół klgr. pomadek i czekoladek 1 zł.

„ „ karmelków 60 ct., oraz wielki wybór różnych pierników.

Zamówienia w miejscu i na prowincję wykonuje jak najstaranniej

---

Kantor wymiany

Jakóba Stroh

we Lwowie ul. Hetmańska l 6.

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta pod warunkami najprzystępniejszemi. 1—3

Wykonuję wszystkie polecenia, szczególnie z prowincji, bezzwłocznie jak najkorzystniej dla P. T. interesentów, powołując się przytem na długoletnie zaszczycające zaufanie szanownej publiczności.

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń i bezpłatnego użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne"*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół"** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piątro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w lokalach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin

inżynier,

reprezentant przedsiębiorstwa telefonów

we Lwowie i Krakowie.

1

Magazyn sukień męzkich

S. Dublowskiego

WE LWOWIE

ulica Hetmańska liczba 8,

jest na każdą porę roku zaopatrzony w największy wybór materyj modnych, krajowych i zagranicznych.

1—3

W KSIĘGARNI

J. MILIKOWSKIEGO

1—2 **we Lwowie**

są do nabycia następujące nowości literackie:

Harres, Budownictwo wiejskie 3 zł. 60 ct.
Heck, Bibliografia polska z roku 1881 60 ct.
Konopnicka, Poezye, 2gie wyd. ser. I zł. 2.25 ct.
Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta t. I. zł. 4.
Listy z Karoacyi (ks. Adama Sapiehy) 60 ct.
Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej 1754—1800 zł. 3·60 ct.
Morawski, Pisma zbiorowe wierszem i prozą, wydanie St. Tarnowskiego, 4ty zł. 12.
Rejchmann, Teorya Darwina w stosunku do nauki i życia 75 ct.
Sienkiewicz, Pisma, IIgie wydanie 5 tów zł. 8·25.
Supiński, Pisma, III wyd. pomn. t. I. II. po 1 zł. 80 ct.

Właśnie wyszedł z druku

Zarys historycznego przebiegu

SPRAWY

SCHWARTZ-KAMIŃSKI

Laenderbank

i jest do nabycia we Lwowie w księgarni GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA i w innych księgarniach krajowych.

Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 50 ct., za rewersem 60 ct

Od 1. stycznia znacznie zniżone ceny nafty

w handlu

Ditmara

we Lwowie plac Marjacki (Hotel Europejski)

Podwójnie czyszczona zupełnie biała nieeksplodująca salonowa nafta . . . . . litr 28 ct.
Podwójnie czyszczona zupełnie czysta nieeksplodująca gospodarska nafta . . . . . „ 26 ct.
„R. Ditmara“ prawdz. amerykań. zupeł. biała nieekspl. „ 35 ct.

Przy odbiorze 15 litr. opuszczam z wyjąt. ameryk. 2 ct. na litrze
„ „ 30 „ „ 3 „ „ „
„ „ 50 „ „ 4 „ „ „
„ „ całych beczek ważących 120 klgr, daję oprócz tego stosowny rabat.

Naczynia na naftę, jako to: beczki, blaszanki, kamionki liczę po cenie kosztu. Wysyłki uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę albo też za zaliczką.

Mając zawsze na uwadze najważniejszy warunek dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie dla moich Szanownych Odbiorców tylko najczyściejsze zupełnie bezpieczne materjały do oświetlania, przytem nadmienić muszę, by się Szanowna Publiczność we własnym interesie od zakupna chociaż nieco tańszej nafty od roznosicieli po domach strzegła, albowiem od takowych tylko eksplodujący, bardzo niebezpieczny płyn nabyć można. 1—3

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazur, Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Cornelius Nepos

Tekst, tłumaczenie wolne i dosłowne, uzupełnione licznemi objaśnieniami gramatycznemi i rzeczowemi.

Dziełko to wychodzi zeszytami po **2 ct.** Każdy sprzedaje się oddzielnie.

Nakład Księgarni **Lesmana i Świszczowskiego** w Warszawie, Mazowiecka 14.

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1″—1½″ do 8″ szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne poleca po cenach najtańszych

GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE.

plac Halicki, hotel Żorża. 1—4

(52 zeszytów rocznie)

Najtańsze wydawnictwo dla rodzin polskich:

ŚWIAT POWIEŚCIOWY

Tygodnik belletrystyczny

Obejmujący: **Powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych pisarzy. — Nowelle. — Poezje. — Humoreski, Fraszki, oraz wiadomości artystyczne i literackie.**

Do każdego zeszytu dodawaną jest okładka kolorowa zawierająca rubrykę **To i owo**, w której znajduje się dział humorystyczny.

Prenumerata na pierwsze cztery miesiące tylko 2 zł. w. a.

W. Maniecki

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Gubrynowicz & Schmidt

Wielki Skład i Wypożyczalnia nut

(pod zarządem KAROLA WILDA)

we Lwowie ulica Akademicka l. 3

polecają z najnowszej, z wielkiem powodzeniem w Wiedniu i Berlinie dawanej operetki

Milöckera Palestrant Bettelstudent

Partycyę fortepianową z tekstem 6 zł. 30 ct.
Partycyę fortep. bez tekstu na 2 ręce zł. 2·70
Potpouri N. 1, 2 po 1 zł. 50 ct,
Laura Walc 1 zł.
Bettelstudent Polka, Marsch, 60 ct.
Die Schöne Polin Mazurka, Schwamm d'rüber Galop 60 ct.
Du bist die Seine, Polka française 60 ct.
Strauss E. op. 212. Bettelstudent Quadrille 75 ct.

Adresować należy: ul. Akademicka l. 3.

Największy skład fabryczny najlepszych

PŁÓCIEN I BIELIZNY

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek, krawat i t. p.

poleca po cenach stałych

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3

MAGAZYN SCHAYERÓW.

Bazar narodowy

EDWARDA FÜLLERA

we Lwowie plac Bernadyński l. 11.

Główny skład wyrobów z drzewa z Rozdołu, jako i innych krajowych:

MATERACE SPRĘŻYNOWE nowej konstrukcji praktyczne i tanie. Materaców tych używa się do łóżek zamiast sienników sztuka 7 zł. loco Lwów.

Z wyrobów drewnianych polecamy: konewki, balie, wanienki itp. inne naczynia kuchenne. Młotki do cukru i mięsa, wałki i makohony do tarcia, solniczki, łyżki, kołotewki, stolniczki i t. p.



Kręgle z kulami, kubki na cygara, lusterka, ramy i ramki małe, kołowrotki, puhary, pieprzniczki, jaszczyki i t. d.

Ceny umiarkowane.

Zadatkowane zamówienia przyjmuje się

Polecamy

CROQUETY kompletne, 8 kul, 8 młotków, 10 żelaznych bramek, pięknie wszystko kolorowane w osobnej skrzyneczce po 9 zł.

Nakładem księgarni F. H. RICHTERA
(W. Altenberga) **we Lwowie**

wyszły:

ZE ŚWIATA

OBRAZKI I HUMORESKI przez autora „Kłopotów starego komendanta", Treść: Zemsta doktora. — Śledztwo domowe. — Na wycieczce. — Królik domowy.
Cena 1 złr. 80 ct.

Tegoż autora

Za groszem

OPOWIADANIA. Treść: Za groszem. — Pociecha artystów. — Zięć obywatelski.
Cena złr. 80 ct.

Zajmująca treść, humor i lekkość stylu stawiają te powiastki w rzędzie najlepszych tego autora, są prawdziwą ozdobą współczesnej literatury rozrywkowej. 1

NAKŁADEM KSIĘGARNI
F. H. Richtera (H. Altenberga)
we Lwowie wyszły z druku:

Wszystkie dzieła polskie
Jana Kochanowskiego

2 tomy w jednym.
Cena 1 złr. 50 ct.
Oprawne w 2 tomy 3 złr.

KOCHANOWSKI-KRASICKI-WĘGIERSKI.

Wybór dzieł
Ignacego
Krasickiego

3 tomy, cena 2 zł. 25 ct.
w oprawie 4 zł. 50 ct.

Pisma wierszem i prozą
Kajetana Węgierskiego

w jednym tomie, cena 75 ct. w oprawie 1 zł. 50 ct.

Jest do nabycia w księrganiach dzieło pod tyt:

Najlepsza Metoda

na sposób **Ollendorffa** i w części **Toussaint - Langenscheidta**, do nauki języka **angielskiego** w 24 lekcjach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **Pl. Rausnera.** Cena złr. 1·15 z przesyłką zrł. 1·30.

Jest także do nabycia ***Najlepsza Metoda*** do nauki ***języka niemieckiego*** w 3 miesiącach, bez nauczyciela przez Pl. Reussnera.

Cena kursu niższego 90 centów (z przesyłką 95 ct.

Skład główny w księgarni pp. F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie — i Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie

prof. Dr. Aug. Rohlinga

Zasady Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818

Cena 50 ct. pocztą 55 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct pocztą 65 ct.
Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALCNOWY
według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

!DLA DZIECI!

Bajeczki J. I. Kraszewskiego

z rysunkami **Andriollego.**

Jedyne powiastki dla dzieci tego autora, opatrzone wstępem z 6ciu oryginalnemi rysunkami

E. M. Andriollego.

Wydanie ozdobne w czerwonej płóciennej oprawie.

Cena zł. 1·80 ct.

Do nabycia w księgarni **F. H. RICHTERA** (W. Altenberga) **we Lwowie.** 1

RÓŻOWE DOMINO

Tygodnik satyryczno-humorystyczny

illustrowany,

do którego dołącza się:

Dodatek polityczny, społeczny i literacki („Kurjer Lwowski")

oprócz tego jeszcze

dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wydawca: Fran. Henryk Richter. Redaktor: Włodz. Zagórski (Chochlik).

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 ct. miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Bezpłatna premia dla abonentów rocznych.

Abonenci składający *całoroczną* przedpłatę w kwocie *10 złr.* w naszej Administracji, nabywają tem samem prawo do bezpłatnej premji (oprócz Kalendarza Różowego Domina) mianowicie wybierać mogą z dzieł, których spis na żądanie dostarczamy, *dwie Serje*, zawierające 100 arkuszy Powieści, Nowelli etc. illustrowanych, gratis — albo dwa olejodruki:

„Przed Jarmarkiem" lub „Powrót z Jarmarku" (Loeflera).

Abonenci, którzy płacą miesięcznie lub kwartalnie, a mają zamiar cały rok pozostać nam wiernymi, otrzymają Kalendarz „Różowego Domina" z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym *Noworocznikiem Chochlika gratis i franco*, oraz otrzymać mogą abonenci za wyjątkowo bardzo nizką cenę dzieła literatury rozrywkowej, które od czasu do czasu w naszem piśmie ogłaszamy.

Administracja „Różowego Domina" we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia 20 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka, l. 3, od 8 do 12 godziny rano.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Biuro wywiadowcze G. Bogdanowicza w Stanisławowie ma przeszło 20 majątków do sprzedania, oraz do wydzierżawienia. Warunki przystępne. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Dostarcza i umieszcza pp. Officjalistów i służbę.

Rzeźby i ornamenta z drzewa, Ołtarze, Ikonostasy i wszelkie udekorowania architektoniczne do kościołów i salonów, uskutecznia w różnych stylach Tadeusz Sokulski Lwów, ul Mickiewicza l. 6.

Kasyno mieszczańskie w Stanisławowie poszukuje **restauratora** od 1 kwietnia 1883 r. — Bliższych wiadomości udzieli gospodarz kasyna.

Paszporty do wizowania przyjmuje biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Do wydzierżawienia z wiosną r. 1883, folwark Lachowice zarzeczne, milka od Żurawna, pola ornego 245 morg. łąk 52 mr., sianożęć leśnych 142 mr., pastwisk 57 morgów. — Zasiewy ozime żyta korcy 50, pszenicy 34¼. Propinacja rocznie 600 złr. Bliższa wiadomość u Zarządu, poczta Żurawno, lub dr. Pomianowski, Lwów.

Biorka, pulpity, małe stelaże, ktoby miał tanio do sprzedania, niech poda adres w administr. „Kurjera Lwowskiego."

Do wydzierżawienia zaraz majętność koło Przemyślan, Żędowice-Witosław, składająca się ze 100 morgów pola ornego, 2½ morga łąk i 8 morgów pastwisk, z propinacją, pół mili od gościńca murowanego.

Ogłoszenie. Jeszcze dwa folwarki od 200 do 500 morgów gleby pszennej do wydzierżawienia od św. Jana b. r. Zgłoszenia przyjmuje i warunki określa Zarząd dóbr Siedliszowice, poczta na miejscu.

Branzoleta. Zgubiono d. 10. bm. wieczorem przy wyjściu z sali ratuszowej branzoletę z kameą, turkusami wysadzaną. Znalazca raczy się z nią zgłosić na ulicę Sakramentek l. 1 B. pierwsze piętro, przyczem pewnym być może, iż za zwrot pamiątki familijnej nagrodę otrzyma.

Poszukuje się do kupienia majątek w Galicji wartości 15 do 30.000 zł. Zgłoszenia z bliższem opisaniem przyjmuje pod cyfrą S. T. 431 Haasenstein et Vogler w Pradze.

Białego **koniczu** ma na sprzedaż 10 do 12 ctn. mtr. spółka handlowo rolnicza w Stanisławowie.

Posady i zatrudnienia.

2-ch **praktykantów** znajdzie pomieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów St. Wojciechowskiego we Lwowie.

Nauczyciela poszukuje się do dwojga dzieci z klas normalnych i do jednego ucznia z drugiej gimnazjalnej. Zgłoszenia pod literami L. D. poste restante Lipica Dolna.

Nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem posiadające języki i muzykę, znajdą umieszczenie na prowincji. Bliższa wiadomość w Biurze p. Krzyżanowskiej, ulica Akademicka l. 16.

Praktykant gospodarczy z dobrego domu, mający zamiłowanie do tego zawodu i trochę praktyki, może zaraz znaleść umieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Osobę do praktyki, również zdolnego, młodego listonosza, przyjąłby c. k. urząd pocztowy w Radymnie.— Zgłoszenia listowe do powyższego urzędu.

Praktykanta do gospodarstwa, już praktykę mającego, poszukuje się Plac Kapitulny l. 5, 1. piętro.

Młody człowiek z domu zamożniejszego może w większym skarbie znaleść naukę i praktykę gospodarczą za miernem wynagrodzeniem. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Nauczyciel do dwóch chłopczyków przygotowujących się do szkół normalnych, znajdzie na wsi dobre pomieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie poszukuje zdolnego kolportera.

Kasyer i kontrolor przy gorzelni, który zdolen się wykazać odpowiednią praktyką a oraz może złożyć kaucję, znajdzie umieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Owczarza i pasiecznika poszukuje wielki skarb w Galicji. Adres „Kurj. Lwow.".

Agent zdolny znajdzie we Lwowie korzystne zajęcie. Musi być jednak z tutejszymi stosunkami bardzo dobrze obznajomiony. Adres „Kurj. Lwow.".

Zarząd dóbr w Tartakowie, poczta w miejscu poszukuje zdolnego kucharza od 1. kwietnia b. r.

Urząd pocztowy w Oświęcimie na dworcu poszukuje ekspedytora. Zgłoszenia listownie.

W **magazynie** galanteryjnym E. Machayskiego we Lwowie, może znaleść pomieszczenie młody człowiek jako pomocnik handlowy.

Chłopców do roznoszenia gazet (Kurjera) z kaucją 1 złr. przyjmuje administr. „Kurj. Lwow.".

Pisarz do czynności kancelaryjnych z niewielkimi wymaganiami otrzyma posadę. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Magazyn towarów modnych i skład maszyn do szycia Mauryceego Bałłabana we Lwowie, plac Marjacki l. 8, poszukuje praktykanta z odpowiednią kwalifikacją. Wiek lat 14cie.

Pomocnik ogrodniczy z kilkuletnią praktyką w kilku znaczniejszych ogrodach kwiatowych znajdzie pomieszczenie w tutejszym c. k ogrodzie botanicznym. Pensja miesięczna początkowo 20 złr., wolne mieszkanie i opał. Adres: Kraków, Ogród botaniczny. Rettig.

Człowiek pilny, trzeźwy i wierny, średnich lat, nie palący tytoniu, kawaler, może otrzymać od 1go maja lub św. Jana dobre miejsce jako lokaj w większym domu obywatelskim na wsi. Lit. A. Z. poste restante Okocim.

Kucharza zdolnego poszukuje Zarząd dóbr w Tartakowie, poczta w miejscu, od pierwszego kwietnia b. r.

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Pedagog w 29. roku życia, wykształcony, ukończony słuchacz filozofii i politechniki, biegły w rysunkach, portretowaniu, i sztuce. Włada językiem niemieckim, może udzielać początki francuzkiego, przygotowywać uczniów gimnazjum i ze szk. realn. do matury, szuka odpowiedniego zajęcia. — Adres w redakcji „Kur. Lwowskiego."

Nauczycielka zdolna a mogąca udzielać panienkom przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzykę, podejmuje się za wikt i stancję, we Lwowie uczyć dzieci. Adr. „Kurj. Lwow.".

Rządca ekonomiczny uzdolniony we wszystkich gałęziach gospodarczych z rekomandacyami wielkich panów, poszukuje odpowiedniej posady. Adr. „Kurj. Lwow.".

Polka posiadająca dokładnie język francuski, niemiecki oraz muzykę, poszukuje miejsca w domu dystyngowanym na prowincyi. Adres w „Kurj. Lwow."

Ekonom, kawaler, lat 32, z kilkonastoletnią praktyką przy gospodarstwie rolnem, jakoteż kilkuletnią praktyką lasową poszukuje umieszczenia od 1. kwietnia rb. Adr. A. S. post. rest. Bogdanówka,

Magister farmacji poszukuje umieszczenia. Adres: Adamowski, ulica Żółkiewska l. 46.

Nauczyciel z powołania, wieku statecznego, filolog, mogący zarazem udzielać początków muzyki na fortepianie, poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Bliższa wiadomość pod adresem **G. B. S** Lwów ul. Akademicka l. 14 w mieszkaniu p. Dydackiego.

Ekspedytorka pocztowa egzaminowana — stanu wolnego — poszukuje posady na prowincji. Bliższa wiadomość pod lit. **S. K.** w Administracji „Kurj. Lwow."

Dyetaryusz sądowy, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady dyetaryusza przy urzędzie lub u Wnych pp. adwokatów i notaryuszów. Alfred Kaczorowski, poste rest. Jarosław.

Rządca we wszystkich gałęziach gosp. wiejs. wykształcony, powołujący się na chlubne rekomendacje, poszukuje z wiosną odpowiedniej posady. Łaskawe oferty otrzymuje pod lit. **M.** na ręce p. Romana Jurczaka, ul. Zielona l. 30, I. piętro we Lwowie.

Maszynista egzaminowany, z zawodu ślusarz, który 12 lat był czynny w pierwszorzędnych tartakach parowych i fabrykach maszynowych, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady. Oferty przyjmuje pod **A. B.** Administracja „Kurj. Lwow.".

Leśnik teoretycznie i praktycznie wykształcony poszukuje z dniem 1 maja 1883 r. posady nadleśniczego lub samoistnego gospodarza lasowego. Adres pod liter. K. poste restante Tarnopol.

Ksiądz, francuz, 45 lat, który długie lata był profesorem w Paryżu, zdolny kompletne wychowanie i wykształcenie młodzieży przeprowadzić, szuka umieszczenia w domu arystokratycznym. Najpiękniej polecony. Adres: Abbé Richard, Vienne, Reisnerstrasse 51, Thüre 5.

Młody człowiek handlowo wykształcony umiejący prowadzić księgi, korespondencje, i władający językiem polskim, niemieckim, ruskim, oraz i częścią francuskim, poszukuje posady w Towarzystwach zaliczkowych, Assekuracyjnych, itp. Łaskawe oferty uprasza pod lit. S. T. Tarnopol poste restante.

Kupno i sprzedaż.

Domek murowany do sprzedania lub zamiany. Ul. Źródlana l. 15, w ogrodzie, z podwórkiem, studnią i potrzebami gospodarczemi, trzy czwarte morga ogrodu jarzynowego. do 40 sążni frontu, może być razem lub na parcele pod budowę zaraz sprzedany. — Wiadomość ulica Mickiewicza Nr. 6 we Lwowie.

Dom frontowy parterowy, oficyny, obszerna stajnia, morg ogrodu, do sprzedania nawet spłacaniem ratami. Ul. Janowska Nr. 55 nowy. Wiadomość na miejscu.

Parcele do sprzedania przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności Kazimierzowska 39., połączoną z przedłużeniem ulicy Jagiellońskiej a ewentualnie przedłużoną od ulicy Mickiewicza. Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Józefa Breuera ulica Kazimierzowska 37.

Do sprzedania realność w Rohatynie, składająca się z domu murowanego, oficyny z 2 morgowym ogrodem. Zgłoszenia przyjmuje Administr. Sienkowa, poczta Radziechów.

Realność w Stanisławowie, przy ulicy Gołuchowskiego l. 34, składająca się z domu murowanego o 4ch pokojach, kuchni i spiżarni, oficyn o 2ch pokojach i kuchni, budynku gospodarczego, jako też ¾ morga ogrodu warzywnego tuż obok domu, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela p Albiński pisemnie w Łańczynie.

Folwark obejmujący 110 roli i pastwisk 11 morgów, jest do sprzedania mila ode Lwowa, budynki bardzo dobre. Adr. „Kurj. Lwow.".

W **Bóbrce** mieście powiatowem ćwierć mili od stacji kolei Czerniowieckiej, 4 mile od Lwowa, jest realność, składająca się z trzech domów, gospodarskich budynków i pięciu morgów ogrodu, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu lub u właściciela domu przy ulicy Łyczakowskiej nr. 46.

W **skarbie** Podniestrzany, poczta Żydaczów, mila od stacji kolei żelaznej Czerniowieckiej Chodorów, jest całkowity przyrząd gorzelniany na sprzedaż. Kotły miedziane, mocne, rossyjskie; wszystko w stanie jak najlepszym.

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkanie przy ulicy Wałowej Nr. 11. 4 pokoje z kuchnią. strychem i piwnicą na drugiem piętrze do najęcia.

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2, 3 i 4 pokoje lub razem 7 z balkonem i przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Także 1 pokój frontowy kawalerski.

Pomieszkanie zaraz do najęcia w kamienicy narożnej, przy ulicy Teatralnej l. 16, (róg od placu Trybunalskiego) 6 pokoi frontowych na I. piętrze z kuchnią, przedpokojem, spiżarką, piwnicą i strychem, z 2. wchodami.

Ulica Teatyńska l. 11, do najęcia 3 pokoje frontowe i kuchnia, od 1. kwietnia. Bliższej wiadomości udzieli bioro Wgo Józefa Breuera, Kaźmierzowska 37. lub odźwierny ul. Teatyńska l. 11.

Do wynajęcia mleczarnia w realności iWgo E. Breuera, (wchód z ul. Kazimierzowskiej l. 37, również i z ul. Jagiellońskiej). Bliższej wiadomości udzieli odźwierny, ul. Kazimierzowska, 37.

W **pałacu** WW. Ulanieckich przy placu Halickim jest od 1. maja b. r. do wynajęcia cały parter.

Do odnajęcia zaraz pokój frontowy z przedpokojem. Bliższa wiadomość przy ulicy Kościuszki l 17, I. piętro.

Trzy pokoje frontowe z przedpokojem na 2· piętrze, przy jednym z placów Śródmieścia do odstąpienia na 6 miesięcy, ewentualnie i nadal. Admin. „Kurj Lwow.".

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kuryera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent, przy mniejszych. 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Nakładem Księgarni i Składu Nut

LESMANA i ŚWISZCZOWSKIEGO

W WARSZAWIE

ulica Mazowiecka Nr. 14.

(*naprzeciw Tow. Kred. Ziemskiego*)

wydane zostały w ostatnich czasach następujące dzieła:

J. J. Baranowski. Słownik angielsko-polski. złr. 2·50. (Polsko-angielski pod prasą).

J. J. Baranowski. Rozmowy, formularze, przysłowia i t. d. angielsko-polskie. ct. 60.

J. J. Baranowski. „Vademecum de la langue française" dziełko aprobowane przez senatora Littrego, w oprawie złr. 1.

Feliks Bogacki. Istota zjawisk psychicznych. Stud. psycholog., ct.50.

Marji Pape-Carpantier. Powiastki i nauczki dla dzieci—opracowane i zastosowane dla dzieci polskich przez E. H. Cena w oprawie złr. 1.

Czary w krainie wiedzy, przez Arabellę B. Buckley w przekładzie z angielskiego; jest to szereg popularnych wykładów mianych w Anglji, w gronie młodzieży; w wykładach tych spopularyzowane są następujące przedmioty: 1) Kraina cudów i kraina wiedzy; 2) Promienie słoneczne i ich praca; 3) Powietrzny ocean: 4) Historja kropli wody; 5) Dwaj wielcy rzeźbiarze — woda i lód; 6) Głosy natury; 7) Życie pierwiosnka; 8) Historja kawałka węgla; 9) Pszczoły w ulu; 10) Pszczoły i kwiaty, Dziełko to wydane bardzo ozdobnie. zawiera 76 pięknych i pouczających drzeworytów. Cena w oprawie złr. 2. 25 i 2. 75

Dr. K. Hertz. Kurs geometryi zastosowany do szkół męzkich i żeńskich. Cena w oprawie złr. 1. 50

Piotr hr. Kutuzow. Prawdziwe interesa narodów słowiańskich i pokój Europejski — odpowiedź Generałowi Skobielewowi. ct. 35.

F. A. Lange. Historya filozofii materyalistycznej i jej znaczenie w teraźniejszości, z trzeciego niemieckiego wydania przełożyli: Tom I Aleks. Świętochowski; Tom II. Feliks Jezierski.

Dzieło to całe obejmuje przeszło 90 str. wielkiej ósemki. Cena za dwa tomy złr. 7·50. Nabywać można każdy tom oddzielnie, po 3.75.

Lira Polska — tomiki I, II, III, i IV — zawierające wybór najpiękniejszych poezyj polskich. Cena 35. w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami 90. ct. Tomik V pod prasą.

Dr. Jul. Petersen. Metody i teorye rozwiązywania zadań geometrycznych konstrukcyjnych, zastosowane do przeszło 400 zadań; tłumaczył z niemieckiego Dr. Karol Hertz, nauczyciel szkół publiczn. ct. 75.

Dr. Schaeffle. Kwintensencya Socyalizmu. ct. 75.

Dr. Skórkowski. Rys nauki o śmierci. ct. 75.

Stanisław Sobieski. Wspomnienia dawnego studenta. ct. 50.

Aleksander Świętochowski. O Epikureizmie, dwa odczyty uzupełnione. ct. 50.

Dr. Wiel. Kuchnia dyetetyczna przeważnie dla osób cierpiących na żołądek — w opracowaniu D-ra Polaka. Kop. 60.

D. Zgliński. Humor w „Panu Tadeuszu". Kop. 35.

Na składzie głównym;

K. Filipowicz. Parcelacya jako program społeczny. ct 75.

S. *Kuczewski.* Komedye. ct. 90.

H. Spencer. Szkice filozoficzne. Wydawnictwo imienia T. T. Jeża. 1·50

F. Szancer Przewodnik adresowy Warszawy i przedmieścia Pragi. ct. 6

Księgarnia przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji na książki i nuty, jak również na pisma codzienne i perjodyczne, w kraju i za granicą wychodzące.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.